



Brooklyn P., 9 lat, Utah, USA

W ubiegłym roku wypożyczyłam z biblioteki książkę o dziewczynie, która zaczęła pisać blog. Myślałam, że będzie to wesoła książka, ponieważ główna bohaterka była w moim wieku. Poza tym moja mama też jest blogerką. Pomyślałam, że znajdę w tej książce wiele bliskich mi zagadnień.

Po przeczytaniu zaledwie kilku stron zauważyłam, że główna bohaterka używa imienia Pana nadaremno. Po przeczytaniu tego fragmentu nie miałam dobrych uczuć. Czytałam jednak dalej, mając nadzieję, że to był tylko jednorazowy epizod. Przczytałam jeszcze kilka następnych stron i znowu to się powtórzyło.

Poszłam do mamy i powiedziałam jej o tym. Nie wiedziałam, czy powinnam czytać dalej, czy przestać. Mama powiedziała mi, że wybór należy do mnie. Przyznała jednak, że dalsze czytanie pewnie nie wyjdzie mi na dobre,

jeśli autorka nadal będzie powtarzała to, co uważaliśmy za niewłaściwe. Mama powiedziała, że nie jest dobrze, gdy wzywa się imienia Pana nadaremno.

Pomyślałam, że sprawdzę, czy występuje to częściej w tej książce, więc ją szybko przejrzałam. Przekonałam się, że główna bohaterka w swych wypowiedziach często wzywała na próżno imienia Pana. Zdecydowałam, że oddam tę książkę do biblioteki i nie dokończę jej czytać.

Było mi smutno, że autorka książki wzywała imienia Pana nadaremno. Kiedy oddałam książkę do biblioteki, poczułam radość, że dokonałam właściwego wyboru. Wiedziałam, że postępowałam według części pt. „Moje normy ewangelii” z publikacji *Wiara w Boga*, w której napisano: „Będę czytać i oglądać tylko te rzeczy, które są miłe Ojcu Niebieskiemu”. Wiem, że mamy wypowiadać imiona Ojca Niebieskiego i Jezusa z czcią i szacunkiem. ●

Czy powinnam czytać dalej?

